

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Przenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austriackim	24 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Przenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przebiegiem pieniężnym na przenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieregularnych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata na „CZAS”

od dnia 1-go Kwietnia 1879 r.

Przesyłka pocztowa w państwo Austriackie:

	na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
zr. 12	zr. 6	zr. 2-50	

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

	na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek	

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Przenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena Czasu za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 20 marca.

Przywódca frakcyi socjalistycznej w parlamencie berlińskim Liebknecht w obronie legalności dążeń swego stronnictwa czy sekty, zaprzeczył, aby socjalizm był rewolucją i nazwał go reformą. Wobec law ministerialnych, w których zasiadają kanclerz i minister wyznań Dr Falk, obrona legalności socjalizmu była o tyle słuszną i u-prawnioną, że po raz pierwszy socjalizm, który dotąd nurtował społeczność europejską w ukryciu, wstąpił na arenę parlamentarną i tam się rozwinął w stronnictwo polityczne, jawnie działające, a to w skutku i pod wpływem tej polityki rządowej, która wszystkie poświęcającą względy dla walki przeciw Kościołowi, otwierała mu samą podwójną, a dziś stara się go wyrzucić za drzwi parlamentu i po za granicę państwa.

Definicja Liebknechta okazała się jednak błędna, gdy się zastanowimy nad treścią i istotą różnych szkół socjalizmu europejskiego. Nie jest on rewolucją, bo nie ma w sobie tego pierwiastka, powiedzmy, heroicznego, jaki cechował rewolucję w celach politycznych czy narodowych. Rewolucja w swym dawnym znaczeniu, to przejściowy przewrót, to wyrzucenie państwa lub społeczeństwa z normalnej kolei dla zmiany formy rządu lub jakiejś idei, często błędnej a niekiedy szlachetnej. Socjalizm zaś, to dążność do anarchii jako stanu normalnego, to zaprzeczenie podstaw moralnych i materialnych istniejącego od wieków porządku. Jednym słowem: rewolucja to przewrót, socjalizm to rozkład. Rewolucja jak wulkan zalawa i niszczy wybuchami rozpalonej lawy, socjalizm jak prąd podziemny zagraża całej budowie społecznej i politycznej ciągłym trzęsieniem ziemi.

Raz tylko w nowożytnej historii patrzyliśmy na zwycięstwo socjalizmu; przyniosła go Komuna paryska. Nie był to wybuch ani przewrót, ale najwyższy stopień rozkładu. Trzeba było najadu obcego, obalenia rządu w skutku klęsk zewnętrznych, trzeba było takiego stanu *tabulae rasae*, jaki w stolicy Francji nastał po oblężeniu niemieckiem, aby zapanowało to, co jest negacją wszystkiego, co nie ma siły

inicjatywy, bo nie ma żadnej idei, bo jest tylko wyrazem najniższych instynktów zdemoralizowanej natury ludzkiej, gdy sama sobie zaprzecza, nie uznaje Boga, o-czyzny, władzy, rodziny, własności. Powrót Komuny, zwycięstwo socjalizmu, jest tylko tam i wtedy możliwe, gdzie podobna próżnia i przepaść powstaje w skutku zewnętrznych wstrząsów lub wewnętrznych rozkładu.

Reforma socjalna, to rzecz inna, ona snuje się z postępem ludzkości od wieków, w chrześcijaństwie zwłaszcza odnosi świetne zwycięstwo zwróceniem człowieka wobec Boga, w nowożytności przeprowadza równość wobec prawa, znosi poddaństwo, a w przyszłości prowadzić może jeszcze do usunięcia niejednej krzywdy, do utrwalenia równowagi. Ale ta reforma społeczna, która dźwiga a nie obala, która jednoczy a nie rozprzega, nieodłączną jest od idei chrześcijańskiej. O ile postęp społeczności zachodnich zboczył z kolei chrześcijańskiej, o tyle dał podstawy do walki, walki tem zgubniejszej, że oba obozy, i ten co się broni, i ten co naciera, interes materialny mają na oku, odstępując od zasad chrześcijańskich.

Mogliśmy obojętnie patrzeć na tę walkę, my materialnie tak ubodzy, duchowo jeszcze zdrowsi od innych, bo z silniejszą podstawą chrześcijańską w społeczeństwie, gdyby już i do nas jakiś wiatr zachodni czy wschodni nie przynosił tego posiewu i tej zarazy. Skąd ona przychodzi, nierozstrzygamy, ale z pewnością jest obca. Więcej obejrzyć nam się tylko należy, czy nasze domostwa są ogniotrwałe, aby to zarzewie nie mogło wznieść tutaj pożar. Pierwsi zwróciliśmy uwagę na niebezpieczeństwa tych kosmopolitycznych wpływów, na które każde a więc i nasze społeczeństwo jest narażone. Zachodnia walka kapitału z pracą o tyle nie znajduje u nas podstawy, że niedostaje obu jej czynników. Na brak rąk w wielu okolicach skarży się rolnictwo, a przemysł fabryczny lub kumulusa kapitalistów nieprzypiętą robotnika. Agitacja socjalna rozpoczęła się też u nas nie od warstwowości, lecz od szkół, jakby na znak, że ma się odwołać do wyobraźni, do spazmów pojęć, do tego co jest anormalnem w naszym rozwoju cywilizacyjnym i intelektualnym, a nie do istotnych potrzeb, nie do rzeczywistych niedostatków ekonomicznych.

Zwrócić nam przeto baczną należy wagę na stosunki oświaty i wychowania publicznego w naszym kraju. Od lat kilkunastu objawił się piękny popęd do krzewienia oświaty. Jak przedtem pragnienie usamowolnienia ludu było dążeniem wszystkich szlachetnych serc i umysłów, i w tem upatrywano zadośćuczynienie za przeszłość i drogę do przyszłości, tak następnie wykształcenie warstwy dążyło do podziału z ludem tego skarbu, który był dlań dotąd niedostępnym, a dawanie popędu do wyższego wykształcenia, jako dźwigni moralnej i materialnej kraju. W pięknej tem dążeniu, niezawasze pytano o jakość i stosunkową ilość oświaty. W mnożących się szkołach

tak ludowych, jak średnich wiele uczono, mało wychowywano. Stawiano szkoły wiejskie, zanim mieliśmy dostateczną liczbę odpowiednio wykształconych nauczycieli ludowych, zamiast rozpocząć od dobrze zorganizowanych zakładów wychowawczych, bo szkoła tu sama nie wystarcza, dla tych co wychodzą z pośród ludu i mają doń powracać jako krzewiciele oświaty. Pod wpływem ustawodawstwa państwowego szkoły nasze ludowe pozbawiono głównej dźwigni i naj-pewniejszej kontroli, jaką stanowi wpływ i nadzór duchowieństwa. Duchowieństwo pozbawione atrybucyj należących sobie nad szkołami, ochłodziło w tej gorliwości, jaką szkoła objawiała wobec szkół wiejskich. Ustawa państwowa nakłada przymus szkolny, w Galicji mógł być tylko częściowo przesłuszany, o ile istniały szkoły ludowe. A jednak i to naruszenie praw rodzicielskich wywierało wpływ raczej szkodliwy, bo włóczęganin nasz niepojmując jeszcze, że początkowe nauki są potrzebne dla syna, który ma pozostać przy roli, ale oddawsz syna do szkół, popycha go wyżej, widząc w tem drogę do zmiany stanu, do przemiany płciennicy na surdut. Stąd nieproporcjonalny napływ ubogich synów włóczęg do szkół średnich i wyższych, bez możliwości utrzymania się, często bez wyższych zdolności, zawsze bez wychowania wyniesionego z domu, a nie rzadko bez przyszłości na tej znużonej drodze. Dotykamy tych objawów pobieżnie, powróćmy do nich częściej, jak już je nieraz wykazywaliśmy, bo jeśli bacznie nam trzeba, abyśmy sami nie nagromadzili materiału dla przewrotnych wpływów socjalizmu, to głównie w kwestyi wychowania publicznego. Szkoły nam broń należy i szkołę obwarować.

Nieustające w szlachetnych usiłowaniach krzewienia oświaty, nie należy zapominać o tych warunkach, jakie ekonomia polityczna pod tym względem nakłada, koniecznej proporcji i stosunku pracy fizycznej do pracy umysłowej, potrzeby rąk do potrzeby głów, stosunku produkcji materialnej do produkcji umysłowej. Radziłbyśmy zwrócić uwagę naszym pedagogom i ustawodawcom krajowego na te pytania odnoszące się do jakości i ilości oświaty, do jej stopniowania i praktycznego celu. Szkoła niechaj nie będzie drogą do wywyższania się i zmiany stanu, ale do uszlachetnienia i podniesienia każdego stanu. Niechaj nie mnoży ludzi wykołajonych, ale każdą warstwę społeczną odpowiedniemi obdarzy światłem.

KORESPONDENCYA „CZASU”

Rzym 16 marca.

(R. F.) Nie do pozazdroszczenia położenie tu tejszych ministrów. Król im niedowierzając, ale uważa za obowiązek powierzać im swoją i kraju przyszłość; szlachetnie kwirynajskie w otwartej walce z gabinetem, a parlament dlatego tylko go zaości, że tak rozbił na drobne partye i które partye polityczne, iż niema kogo zgłosić na jego miejsce postawili. Usmarkowani uważają go za skrajny, dla postępów przedstawia on reakcyę; jedni nie są w stanie go obalić, drudzy boją się po nim gwał-

townego zwrotu, stoi więc on u władzy nie własnymi siłami, ale ogólnym zaniechaniem i niemocą w obozie liberalnym. Zniechęcenie to widać na dworze i w parlamencie, niemocą w administracyi wewnętrznej i zewnętrznej polityce. Dla jednolitości i do chwili bardzo niebezpieczna, bo naturalny lokalny interes podnosi głowę przeciw sztucznej centralizacyi i żąda zadośćuczynienia prowincjonalnym sądom. Gdyby nie Piemont, część Lombardyi i Toskani, proces rozkładowy szedłby daleko przed siebie, po południową część półwyspu już dawno ochłodziłaby sabaudzkiego sapała. W Neapolu naj-popularniejszym człowiekiem jest Nicotera, dlatego że miał odwagę powiedzieć głośno, iż Włochy podzielić się muszą na dwie lub trzy części, nie mając warunków jednolitości centralistycznej. Od władzy nie usunął, bo się podobnie spodziewa, że i jego dzień przyniesie i że może cierpliwie czekać przyszłości. Słysząc o osoby położone wysoko, a nawet wyższych wojowników neapolitańskich, zgadzających się na ten ogólny program, bo lat blisko dwadzieścia politycy wspólnie z Piemontem pokazało, że charakterystyka nie dobrane i że dla południa pod każdym względem będzie korzystniejszą własną autonomię. Głównikiem dotąd była korona; póki ją nosił Wiktor Emanuel, chociaż na scenie występowali ministrowie, rządy miały w swym ręku, a do tego całowicie przebiegły, ambitny, idęcy śmiało do celu, ale Humbert niema ani głowy, ani woli ojca, nie jest sam w stanie nadać kierunku polityce państwa, a niema odwagi oddać się w ręce ludzi zdecydowanych na wszystko. Minghetti, człowiek zdolny, ale utopista i doktryner, na pewnym obiedzie dyplomatycznym chciał we Francji przywrócić Orleanów, jedynych królów, jak mówił, prawdziwie konstytucyjnych. „Czy na to, szepcane go się, by na nowo stworzyć monarchię, jak wasza, która nie różni się w niczem od republiki i do republiki doprowadzić musi?”

Niewiadomo jeszcze, czy wyrok śmierci na Pasa-nanatem potwierdzony zostanie, ale miarkując po tem, co mówią bliźcy kwirynajscy, dwór musi być zdecydowany na ukłaskawienie. Dzienniki liberalne rozwinięły też propagandę w tym kierunku i może przygotują publiczność do tej decyzji. Skazany nie chciał apelować, ani prosić o łaskę królewską, żąda on, by go sądził parlament, który niezawodnie w najbliższym swym składzie nie potwierdziłby wyroku neapolitańskiego. Cała ta sprawa przeciąga się i demoralizuje bardzo niszczą sferę, nartowane przez socjalistyczną propagandę. Rocznicą śmierci Mazziniego, była obchodzona przez wszystkie miasta włoskie, a z odzew stowarzyszeń republikańskich pokazuje się, że istnieje komitet centralny, którego są poddane komitety prowincjonalne. Minister w Izbie się przyszan, że zebrania republikańskie odbywają się na całym półwyspie, ale że do ręki zajmują się kwestyą formy rządu czysto teoretycznie, prawo nie upoważnia rządu do użycia przeciw nim siły.

Tych stowarzyszeń jest przeszło sto i do jednego właśnie z takich należał Pasa-nante, a kiedy swe teorie chciał w życie wprowadzić, za późno o tem dowiedzieli się politycy. *Movimento* organ komitetu genueńskiego, mianuje królobójcę wielkim flozofem i bardzo na seryo rozbił jego myśli, a któryś z profesorów neapolitańskich publicznie się uskarża, że wyrok śmierci jest niesprawiedliwy i zasługuje na ogólne potępienie. To wszystko jest czytane, komentowane, odcienie pożerane przez pewne klasy społeczeństwa, które nie odbrawszy wychowania religijnego, a na najniebezpieczniejsze wpływy wystawione, jedyną tylko rzecz rozumieją, to, że im teraz źle, ale że im lepiej będzie, gdy sami będą rządem i sami sobie sprawiedliwość wymierzają. Słysząc to można często, że socjalizm nie przyjmuje się na gruncie włoskim. Być może, że socjalizm tak jak się objawia w Niemczech, uorganizowany w stronnictwo polityczne, tu nie miałby powodzenia, ale socjalizm noża i krwi daleko przystojniejszy dla południowego usposobienia, odegra i tutaj swoją rolę.

O konsystorz przysyłamy nie ma jeszcze nic pewnego, podobno ma się odbyć w kwietniu, jeżeli wszystkie formalności, potrzebne do kreacji nowych kardynałów zostaną ukończone. Dzienniki liberalne ogłosiły, że dwóch nuncjuszów zaliczonych zostanie

do s. Kolegium i podają najrozmaitsze wieści o zmianach w dyplomacyi kościelnej. Są to wszystko domysły, gdyż jeżeli sekretaryat stanu nie odzyskał pracy nad przygotowaniem Stolicy s. zdolnych przedstawicieli, to chwila niesposobna do zmian i pewne sprawy muszą być załatwione, inne ukończone, nim przysjdzie do nowych nominacyi. Chociaż *Tablatti* donosił, że Dr Neuman prosił Ojca s., by mu pozwolił spokojnie życie zakończyć w zgromadzeniu, któremu przewodniczył w Anglii i w 78 roku życia nie przysparzał mu ciężaru najwyższą w kościele godnością, to nie wiadomo wcale, czy przekonały te powody Papię, który pragnie uciec zaskaki uczynnego oratoryjnego. Anglicy bardzo dumają z tego wyboru i bardzo pragną mieć nowego kardynała, nie wyjmując bynajmniej protestantów z wielkim uszanowaniem oczekujących purpuratów. Różnych niespodzianek jesteśmy i zapewne nie raz jeszcze bądzimy świadkami. Przez lat piętnaście blisko Stolica s. nie mogła otrzymać od różnych gabinetów francuskich, Cesarstwa, Turcji i Marszałka nominacyi na kardynała s. Poidier, trzeba było republiki z protestantami na cele ministerium, by rząd zrozumiał ważność tego wyboru.

Minister wyznań i oświaty przyzwolił z nadwyżką kredytu 1878 r. na zapomogi dla duchowieństwa uposażonego niżżej kongregacyi dycezyi lwowskiej obrządku łacińskiego 12,293 złr., przemyskiej 9883 złr., tarnowskiej 10,631 złr., krakowskiej 1861 złr., lwowskiej obrządku grecko-katolickiego 43,946 złr., przemyskiej 17,307 złr. i lwowskiej obrządku ormiańskiego 1340 złr., razem 97,261 złr.

Elew lekarski I klasy Dr Aleksander Żukowski mianowany starszym lekarzem rezerwy pułku ulanów nr. 3.

Podpułkownik Adolf Lubicz Milovan, komendant placu we Lwowie, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności wyraz najwyższego uznania długoletnich, także wobec nieprzyjaciela stwierdzonych zasług.

Wiedeń 19 marca. Izba deputowanych Rady państwa odbędzie następne posiedzenie w piątek; na porządku dziennym są następujące przedmioty: Pierwszy odczyt projektu ustawy o rejestrowaniu okrętów kupieckich; wybór jednego członka do komisji centralnej uregulowania podatku gruntowego; wybór jednego członka do wydziału, któremu przydzielono ustawę o zarzecie na bydło; sprawozdanie wydziału o uregulowaniu służby rachunkowej w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych. Oprócz tego miał być jeszcze na porządku dziennym pierwszy odczyt projektu ustawy upoważniającej rząd do dalszego poboru podatków i czynienia wydatków w ciągu m. kwietnia r. b. a to na wniosek ministra skarbu przyjęto takowy jeszcze wczoraj w pierwszym odczyt na samym końcu posiedzenia i odsłano do wydziału budżetowego. Projekt ten brami jak następuje:

§ 1. Upoważnia się rząd, aby istniejące podatki pośrednie i bezpośrednie, oraz inne opłaty wraz z dodatkami pobierał dalej w ciągu m. kwietnia 1879 według teraz obowiązujących ustaw podatkowych, a mianowicie podatki do podatków stałych w wysokości przeniesienia ustawą skarbową z d. 30 marca 1878 (L. 27 D.P.P.).

§ 2. Wydatki administracyjne, jakie się okażą w ciągu pomienionego miesiąca, mają być w miarę potrzeby opłacone na rachunek kredytów, wyznaczonych się mających dla oddanych rozdzielczo i tytułów w ustawie skarbowej na r. 1879.

§ 3. Upoważnia się dalej rząd, aby na pokrycie niedoboru z r. 1879 wydał obligacje utworzonej na mocy ustawy z d. 18 marca 1876 (L. 35 D.P.P.) w zlocie oprocentowanej renty, w nominalnej wartości 100 milionów złr., ewentualnie zaś, dopóki emisja ta nie nastąpi, aby o potrzebną sumę postarał się w drodze długu bieżącego.

— N. Pan powrócił wczoraj rano z Pesztu, a względnie z Szegedynu do Wiednia.

Część literacko-artystyczna.

PRZYZNIOK DO HISTORJI I STATYSTYKI

zarazy morowej.

Zebrał z różnych źródeł historycznych

Henryk Müldner.

(Ciąg dalszy).

W sąsiednich nam Węgrzech zalewająca została morowa zaraza przez wojska tureckie, które kraj najeżdżały. Jako pierwszy rok pojawienia się pomoru w Węgrzech przytacza uczone Osaplovics (w swem dziele *Gemälde von Ungern*, Pest 1829, tom I, str. 200) rok 1441. Czternaście lat później r. 1455 zabiera zaraza dzielnego i nieustraszonego Jana Hunyadego, owego prawdziwie węgierskiego Bayarda i największego bohatera, jakim Węgry pochwycić się mogą; śmierć tego możnaby powiedzieć puklerza całego chrześcijaństwa przed groźną nawałą turecką, nastąpiła wkrótce po świetnym zwycięstwie odniesionem pod Białogrodem (Belgradem) nad Turkami. Wymieniony autor przytacza jeszcze następną latą jako zapowietrzoną: 1688, 1697, 1699, 1700, 1701, 1710, 1743 i 1796. Od połowy XV wieku do drugiej połowy XVII wieku pozostaje niezapewniająca luka, jakby zarazy w tych latach wcale w Węgrzech nie było; trudno jednak temu uwierzyć,

skoro graniczące z Węgrami państwa np. Polska kilkakrotnie w tym długim okresie czasu nawiedzone były klęską pomoru, która w prostym następstwie rzeczy z łatwością także do Węgier przedrzeć się mogła. Także uczuwać się daje brak nieomal kompletnych dokładnych danych, ile ludzi w różnych porokach czasu padło ofiarą pomoru w Węgrzech. O ile jednak możebne było, zebrałiśmy kilka drobnych szczegółów, które ciekawym czytelnikom następnie podajemy. Jak się zapatrywano na epidemję w pierwszej połowie XVII wieku, dowodzi między innemi protokół miasta Debreczyna z 30 listopada 1633, w którym czytamy: „Ponieważ gniew wszechmocnego Boga skierował się nie tylko na miasto, ale na cały kraj, a zaraza wszędzie się sroży, przeto podobało się Magistratowi zakazać grę na cytrze, wszelką muzykę, bezbożny śpiew i taniec.“ Okoliczność ta widocznie dowodzi, iż mimo okropności pomoru musieli się ludzie dobrze zabawiać, skoro urząd gminny podobny zakaz wydać musiał. Inaczej zapatrywano się na to niebezpieczeństwo w kościele reformowanym, gdyż pastorowie tegoż wyznania dla ubagania gniewu boskiego porożyszywali w gminach swoich posty, jakkolwiek to rzecz u protestantów niezwykła.

W tymże roku zdarzały się wypadki, że bezwzględnie palono wszystkich wśie, w których się zaraza na dobre zagnieździła, tak, iż jej w inny sposób nie można było pozbyć. W innych znów włościach obracano w perzynę tylko te domostwa, w których poprzednio znajdowali się zapowietrzeni. Wiele zapowietrzonych miejscowości tak szczeni. Ze wszystkich stron otoczono, że żywa dusza z nich wydostać się nie mogła; obstawiono do-

koła strażę i rozłożono w niejkiej odległości żywność, którą sobie potem nieszczęśliwi zapowietrzeni zabierali. Z takiego zapowietrzonego miejsca niewolno było nikomu ruszyć krokiem po za przepisany obrys; niestosującego się do tego przepisu czekała bez miłosierdzia kulka w łeb. Wiadźmy więc z tego opisu, że już przed 250 laty zapowietrzona była kwarantanna *in optima forma* — jakkolwiek bardzo surowo była przestrzegana, co jednak wierzyć można, iż zaraza jeżeli mimo podobnych środków ostrożności całkiem nie ustawała, to w każdym razie znacznie słabnąć musiała.

Najsilniej grasowała morowa powietrze w Węgrzech w latach 1709 do 1712. Wymarło wtedy około pół miliona mieszkańców, co stanowiło 10 procent ogólnej liczby, gdyż Węgry w owym czasie miały do 5 milionów dusz. Biograf Rakociego Koloman Thaly twierdzi nawet, że powstała nie jego poskromione zostało właściwie przez straszną epidemję. Znaczna armia zebrana przez Rakociego w r. 1709 z wielkim wysiłkiem, po wymieraniu stojąc załogą w Jagorze (*Erlau*), Ko-szycach, Preszowie (*Eperies*) i innych miastach po największej części na zarazę, a wreszcie pozostało z wojska zaledwie tyłu tylko przy życiu, ilu wystarczyło do zaciągania straży i zamykania bram miejskich. Zaraza demoralizowała armię i rozwiązała wszelką subordynacyę wojskową — kto tylko mógł, porzucał broń i chronił się w lasy i góry. Za tym przykładem szli też oczywiście drudzy mieszkańcy. Ku kościu r. 1709, na wiosnę w lecie 1710 r. srożyło się już morowe powietrze w całym kraju, zarówno w purowie powietrze w całym kraju, zarówno w purowie Alfoldzkich, jak u podnóża Karpat. Pięciu generałów utracił w ten sposób Rakoczy, a wiele

bogatych rodzin z całą służbą zupełnie powymierało. Wedle zapiszów Jana Tromplera, rajcy w Keszmarku, zmarło w tym miesiącu od 10 lipca 1710 do 31 stycznia 1711 r. 2178 osób, w Lubicy (*Lipicz*) 2000, w Podhradzu (*Kirch-Lipicz*) 1600, w Wielkiej Lomnicy (*Gross-Lomnitz*) 600; prócz tego w Lewoczy 1953 (blisko trzecia część mieszkańców), w Nowejży (*Iglo*) 3364, w Rożnawie (*Rosenau*) 4374. Po wygaśnięciu zarazy Keszmark był prawie wyludniony z mieszkańców. W Myszkowcu (*Miskolcz*) pogrzebano od listopada 1709 do 9 stycznia 1710 r. 2500 ofiar pomoru. Najwięcej ucierpiały okolice nadcaisańskie i górne Węgry, z miast zaś Budzin (*Ofen*) Komarno (*Komorn*) i Raba (*Raab*). Ponieważ zaraza dotarła do Odenburga i Preszburga, przeto nakazał dwór wiedeński zupełne zamknięcie granicy Austrii od wschodu; tym tylko sposobem uchronił się Wiedeń od zaleczenia doń epidemii.

Z kolei rzeczy wypada nam rozglądać się nieco po Austrii i Niemczech dla przekonania się o stratach, jakie te kraje przez morowe powietrze poniosły. W latach 1348 i 1349 „czarna śmierć“ okazała się szczególnie silną w Wiedniu, całej Austrii i Karyntyi. R. 1381 grasowała w Austrii gwałtowne powietrze; dość przytoczyć, że w Wiedniu na cmentarzach św. Szczepana pochowano wtedy 15,000 ludzi, a ogólna strata w tem miesiącu wynosiła 40,000 mieszkańców, co na owe czasy bardzo pokazała liczbę stanowi. Panował jeszcze mór w Austrii w latach 1408, 1419, 1435, 1436, 1448, 1449, 1494, 1521, 1541, w którym to ostatnim roku trzecia część Wiednia wymarła, 1551, 1558, 1560, 1562, 1570, gdzie znów 40 do 50 ludzi

dziennie w Wiedniu zmierało, 1585, 1596, 1618, 1634, wtedy śmierć zabierała tygodniowo po 600 osób, 1645 i wreszcie 1679, w którym pamiętna wielka zaraza morowa straszliwie spustoszyła Wiedeń zrzadziła, o czym w dalszym ciągu naszego opisu obszerniej wspomnimy. Z Wiednia przeniosła się do Czech, Morawy, Styryi i Karyntyi.

W następnym roku 1680 stolica czechoska Praga została prawie zupełnie wyludniona, a wskutek niezliczonej ilości uciekających mieszkańców, chroniących się na wszystkie strony przed zarazą, zapelnione były miasta prowadzące ku Wiedniowi mostnemi chorych.¹⁾

Bardzo trafnie wyraża się Meiners²⁾: „Przy złych urządzeniach społecznych w wiekach średnich nie ma się czemu dziwić, że głód, drożyzna i zarazy siebie wtedy powstawały, niż obecnie. Zadałem sobie pracę — powiada on dalej — i powyciągałem z rozmaitych kronik niemieckich, francuskich i angielskich te lata, w których panowały głód lub zarazy we Francyi, Niemczech i Anglii. Na podstawie tych danych mogę zapewnić, iż począwszy od XI wieku nie minął prawie żaden dziesięciolecie, a nigdy 40 lat, żeby się nie ukazały w tych krajach głód i zarazy, które zabierały nie raz dziesiątą, czasem zaś czwartą lub trzecią część mieszkańców całych państw lub prowincyi.“ Dziś oczywiście stosunki się zmieniły i polepszyły, a zaraza nie wzbudza już tej strasznej grozy, co

¹⁾Hormayr, *Archiv für Historie, Geographie, Staats-und Kriegskunst*, rocznik 1819, Nr. 63.

²⁾C. Meiners, *Historische Vergleichung der Sitten u. s. w. des Mittelalters*. Göttingen und Hannover, 1793, tom I, str. 541 i nast.

	placę	zapłać
4% Donau-Dampfsch.	102 50	103 —
Innspruk	20	24 50
Kragewicha	10 1/2	16 50
Kerkowice	20	16 50
Ofner (miasta Budy)	40	33 —
Palffy	42	31 50
Rudolfa	10 1/2	17 50
Salma	42	45 —
Salzburgskie	20 1/2	20 50
St. Genois	42	35 50
Stanislawowskie	20	23 —
4 1/2% Tryestenskie	105	118 —
Waldsteina	50	61 —
Windischgratza	21	26 25
	21	30 50
<i>Waluty.</i>		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20 frankow	9 32 1/2	9 33
Imperyal rosyjskie	9 58 1/2	9 59 1/2
Funt szterl. angielskie	11 73	11 76
Liry tureckie złote	10 60	10 62
Srebro za 100 zlr.	—	—
Kupony srebrne za 100 zlr.	—	—
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	57 60
Ruble papierowy za 100	114 25	114 75
Lwów 19 marca.		
Akcy Banku hip. gal. 200 zlr.	254 —	258 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	86 75	87 75
4% " " " "	81 —	82 —
5% " " " " 37-letnie	86 75	87 75
5% " " " Banku hipot. gal.	92 25	93 25
6% " " " włościan. gal.	81 75	93 —
5% Oblig. ind. gal. 10% podat.	87 40	88 40
6% " " Pożyczki krajowej	90 —	91 —
Rubel rosyjski papierowy	1 14	1 15
Srebro austriackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25
Warszawa 18 marca.		
4% Listy zastawnie I seryi	100 —	—
4% " " " II " "	100 —	—
5% " " " " kupon	95 —	—
5% " " " " nowe 1869 r.	100 20	—
4% " " " " kupon	119 —	—
4% Listy likwidacyjne	89 25	—
4% " " " " kupon	118 —	—
Akcy kolei Warszaw.-Wied.	—	—
Bydgoskiej	—	—
5% " Losy Pożyczki prem. ros. 1864	—	—
5% " " " " " 1866	—	—

